

ZARZĄD

PREZES

Andrzej Płonka
POWIAT BIELSKI (woj. śląskie)

WICEPREZESI

Tadeusz Chrzan
POWIAT JAROSŁAWSKI

Jan Grabkowski
POWIAT POZNAŃSKI

Jerzy Kolarz
POWIAT BUSKI

Adam Krzysztoń
POWIAT ŁANCUCKI

Krzysztof Maćkiewicz
POWIAT WĄBRZESKI

Marian Niemirski
POWIAT PRZYSUSKI

Sławomir Snarski
POWIAT BIELSKI (woj. podlaskie)

Zbigniew Szumski
POWIAT ŚWIEBODZIŃSKI

CZŁONKOWIE

Mariusz Bieniek
POWIAT PŁOCKI

Mirosław Czajła
POWIAT MALBORSKI

Jarosław Dudkowiak
POWIAT GŁOGOWSKI

Ewa Janczar
MIASTO NA PRAWACH POWIATU
m.st. WARSZAWA

Józef Matysiak
POWIAT RAWSKI

Andrzej Nowicki
POWIAT PISKI

Wojciech Pałka
POWIAT KRAKOWSKI

Dariusz Szustek
POWIAT ŁUKOWSKI

Tomasz Tamborski
POWIAT KOŁOBRZESKI

Małgorzata Tudaj
POWIAT KĘDZIERZYŃSKO-KOZIELSKI

Mirosław Walicki
POWIAT GARWOLIŃSKI

KOMISJA REWIZYJNA

PRZEWODNICZĄCY

Józef Swaczyna
POWIAT STRZELECKI

Z-CIA PRZEWODNICZĄCEGO

Andrzej Szymanek
POWIAT WIERUSZOWSKI

CZŁONKOWIE

Zdzisław Brezeń
POWIAT OŁAWSKI

Andrzej Ciołek
POWIAT GOŁDAPSKI

Zdzisław Gamański
POWIAT CHELIŃSKI

Andrzej Opala
POWIAT ŁÓDZKI WSCHODNI

Waldemar Trelka
POWIAT RADOMSKI

Jan Zalewski
POWIAT SIEMIATYCKI

Bogdan Zieliński
POWIAT WYSOKOMAZOWIECKI

DYREKTOR BIURA

Rudolf Borusiewicz

Or.A.00715/83/20

Warszawa, 20 kwietnia 2020 roku

Szanowny Pan
Mariusz Błaszczak
Minister Obrony Narodowej

Szanowny Panie Ministrze,

powiaty i miasta na prawach powiatu zrzeszone w Związku Powiatów Polskich z ogromnym zdziwieniem wysłuchały w ubiegłym tygodniu stanowiska jakoby „konieczność udzielania pomocy [domom pomocy społecznej przez wojsko] wynika m.in. ze zbyt małego zaangażowania samorządów w walkę ze skutkami epidemii koronawirusa”.

Po pierwsze – nie do końca wiadomo na czym zaangażowanie, uznane przez resort za wystarczające, miałyby polegać. Powiaty i miasta na prawach powiatu wykonują na co dzień ogromną pracę związaną z opieką nad osobami starszymi wymagającymi całodobowej opieki. Najlepiej świadczą o tym liczby pensjonariuszy domów pomocy społecznej podawane w debacie publicznej. Codzienne sprawne realizowanie zadań nie zmienia postaci rzeczy, iż domy pomocy społecznej i analogiczne placówki z samej swojej natury są w sposób szczególny narażone na rozprzestrzenianie się wszelkich chorób zakaźnych i to z potencjalnie najgroźniejszymi skutkami. Wynika to z nagromadzenia w jednym miejscu, w ograniczonej przestrzeni osób nie tylko starszych, ale często z różnymi chorobami przewlekłymi i związanym z tym obniżeniem odporności. Rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych w takich środowiskach jest nieuniknione, zwłaszcza w przypadku tych chorób, które mają okres utajony – tak jak jest w przypadku Covid-19. Dobitnie pokazują to przykłady nie tylko z Polski, ale przede wszystkim z krajów Europy zachodniej, w tym Włoch. W sytuacji gdy dany wirus wniknie do środka danej placówki pojawia się reakcja łańcuchowa i konieczność zapobieżenia sytuacji kryzysowej. Oczekiwanie, że na każdą potencjalną ewentualność placówki te będą przygotowane, świadczy o całkowitym oderwaniu od realiów i założeń ustrojowych państwa.

Wśród tych założeń znajduje się bowiem zasada pomocniczości, która z jednej strony wymaga aktywności i zdolności do samodzielnego zaspokajania potrzeb wspólnot w codziennych warunkach, a z drugiej – wskazuje na konieczność wsparcia ze strony wyższych poziomów zarządzania publicznego w sytuacjach szczególnych. Formułowanie oczekiwań, że w sytuacji wszelakich klęsk żywiołowych – zwłaszcza mających ogólnopolski zasięg – wszystkie wspólnoty lokalne mają poradzić sobie własnymi siłami, podważa sens istnienia

państwa. Na takie sytuacje państwo powinno mieć przygotowany sprawnie funkcjonujący system ochrony ludności zaopatrzonej w niezbędny sprzęt i odpowiednio przygotowany personel. System taki jednak w Polsce nie istnieje i nie jest to wina samorządu terytorialnego, tylko administracji rządowej. Oczywistą konsekwencją jest konieczność sięgania po zasoby wojska.

Nie jest to jedyna wina administracji rządowej. Ze względu na opisaną wyżej specyfikę domów pomocy społecznej najskuteczniejszym sposobem ich uchronienia przed rozprzestrzenianiem się w nich Covid-19 jest uniemożliwienie dotarcia wirusa do środka. To jednak wymaga spełnienia kilku warunków, z których większość nie jest spełniona w polskich warunkach. Warto tu wymienić dwa najważniejsze.

Po pierwsze – dany DPS powinien być jedynym miejscem pracy zatrudnionego w nim personelu. Tak jednak zwykle nie jest, zwłaszcza jeśli chodzi o personel wyspecjalizowany, w tym pielęgniarki, czy rehabilitantów. Choć pielęgniarki w DPS udzielają świadczeń z zakresu ochrony zdrowia to w świetle przepisów prawa są zatrudnione poza tym systemem. Nie są też one finansowane ze środków NFZ, tylko ze środków konkretnej jednostki samorządu terytorialnego. W efekcie często dla nich DPS jest kolejnym miejscem pracy; podstawowym jest któryś z podmiotów leczniczych. W naturalny sposób stanowi to ryzyko transferu wirusa. Osoby narażone na kontakt z patogenem w warunkach przychodni, czy szpitala nieświadomie przenoszą go w kolejne miejsca pracy.

Należy jednocześnie zasygnalizować, że wprowadzona zasada nakazująca wybór jednego miejsca pracy w czasach Covid-19 jest jedną z przyczyn braków kadry medycznej w DPSach. I nie jest winą jednostek samorządu terytorialnego, że w takim przypadku nie mają kim zastąpić braków. W skali Polski cierpimy na deficyt kadr medycznych, zwłaszcza pielęgniarek po ostatnim podniesieniu standardów zatrudnienia w szpitalach. Związek Powiatów Polskich wielokrotnie zwracał na to uwagę spotykając się z ignorowaniem problemu przez stronę rządową. Podobny los spotykał wielokrotnie wystąpienia dotyczące uregulowania statusu pielęgniarek w DPS.

Po drugie – znaczenie ma też kwestia finansowania DPS. W sposób bezpośredni przekłada się ona również na poziom wynagrodzeń pracowników, a co za tym idzie skłonność osób do podjęcia pracy. Również i tu administracja rządowa nie jest bez winy. Jest to szczególnie widoczne w przypadku tzw. „starych” pensjonariuszy finansowanych z dotacji z budżetu państwa. Dotacje te są zróżnicowane między województwami w sposób nieuzasadniony, ale łączy je jedno – są zwykle wyraźnie mniejsze niż obecne koszty utrzymania pensjonariuszy. Przekłada się to na konieczne oszczędności. Znowu warto podkreślić, że ZPP od dawna wnosil o zmianę tej sytuacji. Bezskutecznie, gdyż rząd wolał utrzymywać obecne, krzywdzące zasady.

Mam głęboką nadzieję, że powyższe wyjaśnienia powstrzymają MON w przyszłości od bezzasadnego obwiniania jednostek samorządu terytorialnego za obecną sytuację kryzysową w części domów pomocy społecznej.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
Związku Powiatów Polskich

Andrzej Płonka

